

Przyczyny, dla których Polska nie jest krajem zewangelizowanym

Chrystus kazał zapisać: *Albo jak może ktoś wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagabić, jeśli mocarza wpięrow nie zwiąże i dopiero wtedy dom jego ograbi?*(Mt 12,29)

A teraz przyjrzyjmy się bliżej Polsce. Oddajmy głos historykom.

"A więc, w średniowieczu w Polsce było całkiem normalnie... z pewnymi odchyleniami w stronę większej dyscypliny moralnej i politycznej niż na przykład w Niemczech. Za to w stuleciu XVII, a zwłaszcza XVIII, anarchia, chaos, ogólna niemożność... Musiało zająć coś, co zepsuło stosunki, zahamowało rozwój".1/

" Tradycje przewagi obskurantyzmu są u nas płytkie. Głębiej niż w XVII stulecie nie sięgają".2/

Cóż się stało z narodem, który ongiś przodował w Europie pod względem potęgi gospodarczej, siły militarnej, poziomu kultury, nauki i wolności religijnej? Z końcem wieku XVI najsilniejszą monetą Europy był polski dukat. Do naszego kraju ściągaly co znaczniejsze umysły żądne polskiej nauki i kultury. Tutaj znajdowali schronienie różnowiercy przed prześladowaniami od Hiszpanii po Rosję. A że często byli najlepsi w swoich profesjach, napędzali polskie rzemiosło. To Polska zalewała rynki płodami swego rolnictwa. Nazwę naszego kraju wymieniało z szacunkiem i podziwem. Co się stało, że nastąpiło całe pasmo upadków kraju pod każdym względem? Przyszły 123 lata rozbiorów, zależność od obcych, I wojna światowa. Czy któryś z narodów europejskich tak bardzo podupadł? Czy któryś tak wiele wycierpiał?

W Polsce, w XVI wieku, trzecia część sejmu była wówczas protestancka, lecz nie dlatego żeby procent protestantów był aż tak wysoki, ale dlatego iż katolicka większość nie kierowała się w wyborach bigoterią tylko kompetencjami kandydatów. W efekcie, XVI stulecie przeszło do historii jako okres największej świetności Polski. Do dziś nazywamy je "złotym wiekiem" polskiej kultury. Poważny wkład mieli w tym protestanci, jak na przykład Mikołaj Rej czy Andrzej Frycz Modrzewski.

Sytuacja zmieniła się w XVII wieku. Za sprawą prowadzonej przez jezuitów Kontrreformacji zaczęto z Polski wypędzać innowierców. Tradycja zajęła miejsce Pisma Świętego; kult Królowej Niebios pozycję Zbawiciela; prześladowania zastąpiły tolerancję. Palono polskie Biblie, chrześcijańską literaturę, protestanckie kościoły. Wpływ Słowa Bożego malał, a naród pogrążył się w pijaństwie, korupcji i bigoterii. Kres wolności słowa, myśli i wyznania zaowocował w kolejnym wieku rozbiorami Polski.

Jedną z przyczyn upadku polskiej tolerancji było sprowadzenie do naszego kraju jezuitów w 1564 roku. Zakon ten, powołany do zwalczania Reformacji, kierował się maksymą: "Cel uświęca środki". Zakonnicy przebrani w góralskie guńki podjudzali prosty lud w Krakowie, aby znieważać i burzyć niekatolickie kościoły chrześcijańskie i palić Biblie. Wysyłali swe "bojówki" do innych polskich miast, aby tam dokonywać podobnego rozboju.

Jezuici rozwinęli w Polsce swoje szkolnictwo. Początkowo stało ono na niezwykle wysokim poziomie. Z czasem jednak, gdy zabrakło konkurencji ze strony szkół protestanckich, ich szkoły stały się ostoją zacofania. W dużej mierze z nich pochodziła zaściankowa szlachta, która swoim *liberum veto* blokowała niemal każdą korzystną dla naszej ojczyzny reformę.

Wychowanek jezuitów, kontrreformacyjnie nastawiony król Zygmunt III Waza, przeniósł w 1596 roku stolicę, a w 1611 dwór z "zarażonej" protestantyzmem Małopolski do Warszawy. Zanikowi tolerancji religijnej towarzyszył stopniowy upadek gospodarczo-militarny kraju.

W 1612 roku skapitulowała polska załoga na Kremlu, w 1618 straciliśmy Smoleńsk, w 1621 Rygę i Inflanty, w 1648 Zaporozże, w 1667 lewobrzeżną Ukrainę, a w 1657 roku zwierzchność nad Prusami Książęcymi.

Zastanawia fakt, że największa dekadencja przypada na czas, gdy król polski Jan II Kazimierz (1648-68) ogłosił Królowę Niebios "Królową Polski". Historyk katolicki **Malachi Martin** napisał, że zawarty z nią pakt "nigdy nie został odwołany, ani odrzucony przez naród polski, rząd polski, katolicki czy komunistyczny od 1655 roku"!!
Wróćmy do wieku XVII, od którego zaczęło się staczenie po równi pochyłej.

1 kwietnia 1656 r. w katedrze lwowskiej w obecności nuncjusza papieskiego celebrującego uroczystą mszę wobec licznych rzesz szlachty i mieszczan, złożył Jan Kazimierz słynne śluby. *"Wzniosta Bogu Rodzico, Najświętsza Panno!"* - mówił - *"Ja, Jan Kazimierz, z łaski Twego Syna Króla Królów, Pana mego i z Twojego zmiłowania się, król, padam do Twych stóp najświętszych i obieram Cię dziś moją patronką a państw mych królową, siebie, moje Królestwo Polskie, Księstwo Litewskie, Pruskie, Mazowieckie, Żmudzkie, Inflanckie, Czernikowskie, wojska Obojga Narodów i wszystkie me ludy Twej osobistej opiece i obronie polecam (...). Ślubuję, gdy za przemożnem Twem pośrednictwem i miłosierdziem syna Twego zwycięstwo nad nieprzyjacielem, osobliwie nad Szwedami odniosę, wyjednać u Apostolskiej Stolicy, aby dzień dzisiejszy dla dziękczynienia Tobie i Twemu synowi corocznie wiecznymi czasy uroczyste obchodzono i święcono; dołożę starań z biskupami mego królestwa, żeby te śluby przez ludy moje wypełnionymi zostały (...).*
Najmiłosierniejsza Królowo coś mnie temi ślubami natchnęła, wyrób mi łaskę Twego syna, abym je wypełnił". 13/

Inny historyk pisze:

*"Za te pomyślne wieści postanowił Jan Kazimierz, jak to już wielokrotnie uprzednio czynił, podziękować Najświętszej Pannie, prosząc jednocześnie o dalsze łaski przez złożenie uroczystego ślubowania. Według tradycji zachowanej wśród kanoników katedry lwowskiej, do złożenia uroczystego ślubowania zachęcił go papież Aleksander VII, wspomagający hojnie sprawę polską. Ślub złożył król przed obrazem Najświętszej Panny Łaskawej ustawiczną czcią pospółstwa i łaskami niebios wstawionym (...). Uroczystą mszę, wotywę, przed głównym ołtarzem, w którym umieszczono obraz odprawiał nuncjusz papieski Pietro Vidani, biskup laudeński. Po kazaniu, a przed samym podniesieniem przystąpił król z senatorami do wielkiego ołtarza i uklękawszy na pierwszym stopniu złożył ślub, odczytując w języku łacińskim słowa z trzymanej w ręku karty. Obierał w nim Najświętszą Pannę za swą patronkę i królową państw swoich i **POLECIE JEJ OPIECE I OBRONIE LUD** (podkr. moje - J.D.) oraz wojsko obojga narodów". 14/*
*"Niewątpliwie śluby lwowskie Jana Kazimierza odegrały wielką rolę w mobilizacji narodu do walki z najazdem szwedzkim. Religijny ich charakter miał też swoją wymowę. Szwedzi byli bowiem protestantami nie uznającymi kultu Matki Boskiej. Dzięki ślubom **KULT TEN UZYSKAŁ OFICJALNIE OPIEKĘ PAŃSTWA**". 15/*
"Konturreformację zaliczam do sił, które układały Polskę w grobie". 16/

W Polsce kult maryjny jest rozwinięty szczególnie. Operuje się nawet stwierdzeniami typu: "Maria - Królowa Polski". Cuda, uzdrowienia związane są głównie z miejscami kultu Marii. Częstochowa nosi miano "duchowej stolicy Polski". Czas przyjrzeć się bliżej tym duchom. Kult Marii nie powstał znikąd. Jest kontynuacją pogańskiego kultu kobiety, uprawianego w religiach starożytnych. Ma swe korzenie w czci dla Diany, Artemidy Efeskiej, Ateny, itp. I choć pierwszym chrześcijanom nawet nie śniło się, by czynić matkę Pana Jezusa obiektem adoracji, to dziś w Polsce odbiera ona więcej czci niż Chrystus. Śledząc historię katolicyzmu, widać jak z upływem czasu umacniał się w nim kult maryjny, powoli lecz systematycznie odwracając uwagę od Prawdy i przenosząc ją na pozory prawdy. Szatan wykorzystał błogosławioną postać matki Pana Jezusa, aby odwrócić uwagę ludzi od tego, co najistotniejsze.

Nie na darmo Biblia obnaża go, jako tego, który jest w stanie przybrać postać anioła światłości (II Kor 11,14). Apostoł Paweł przestrzega, że za kultem bałwanów (posągów, rzeźb, obrazów) kryje się ni mniej ni więcej, tylko kult demonów (I Kor 10,19 - 21). Nie istnieje kult sam w sobie. Zawsze ktoś odbiera chwałę. Pan Jezus zwracając się do Kościoła w Pergamie, mówi: *"Wiem, gdzie mieszkasz, tam, gdzie jest tron szatana"* (Ap 2,13). A przecież nie było tam kultu szatana - wprost, jedynie nieszkodliwe, zdawałoby się, oddawanie czci Zeusowi, jednemu z bogów greckiej mitologii. R.H. Charles nazwał Pergam " Lourdes starożytnego świata" /7/ ze względu na mające tam miejsce uzdrowienia. Cud nie jest dowodem, iż to działa Bóg. Wskazuje za to, że miała miejsce ingerencja sił ponadnaturalnych. Jeśli więc nie uzdrawia Bóg, to kto? Ludzie czasem argumentują, że Królowa Niebios wysłuchuje i spełnia ich prośby, dlatego się do niej modlą. Podobnego argumentu używali starożytni Izraelici, którzy również modlili się do niej, oczywiście nie przestając wierzyć w Boga. Nie zdawali sobie sprawy, że ta praktyka ściąga klątwę i zniszczenie na cały kraj, gdyż oznacza kult stworzenia. Jej rezultatem było zniszczenie Jerozolimy, spalenie świątyni i niewola narodu. Kiedy jednak prorok Jeremiasz karmił ich za ten kult, odpowiadali:

Raczej wprowadzimy w czyn wszystko, co postanowiliśmy sobie: składać ofiary kadzielne Królowej Nieba, składać na jej cześć ofiary płynne, podobnie jak to czyniliśmy my, nasi przodkowie, nasi królowie oraz nasi przywódcy w miastach judzkich i na ulicach Jerozolimy. Wtedy mieliśmy pod dostatkiem chleba, powodziło się nam dobrze i nie spotkało nas nic złego. Od czasu, gdy zaprzestaliśmy składać Królowej Nieba ofiary kadzielne i płynne, cierpimy niedostatek wszystkiego i ginimy od miecza lub głodu...

Jeremiasz rzekł do całego ludu, do mężczyzn, do kobiet i do wszystkich ludzi, którzy dali mu tę odpowiedź:

"Czy Pan(Bóg)nie pamięta już i nie zachowuje w swym sercu ofiar, jakie składaliście w miastach judzkich i na ulicach Jerozolimy, wy, wasi przodkowie, królowie, przywódcy i prosty lud? Pan nie mógł już znieść niegodziwości waszych postępków ani ohydnych czynów, jakie popełniliście. Dlatego kraj wasz został obrócony w pustkowie, stał się przedmiotem klątwy". (Jer.44:17-23)

Demoniczne zwierzchności mogą wpływać na jakość życia ludzi na poddanym sobie terenie. Potrafią ściągać choroby i ułomności (Łk. 13:16; Hi. 2:7), katastrofy naturalne, anomalie pogodowe (Hi. 1:16; Mt. 8:23-26), zaślepiac ludzi na Ewangelię (1Kor. 4:4; Ef. 2:2), manipulować przywódcami państwa (1Kor.2:8), ludźmi wierzącymi (Mt. 16:22-23; (1Krn. 21:1; 2Tm. 2:26), przeszkadzać w odpowiedzi na modlitwy (Dn. 10:12-13).

Poddając siebie i naród demonicznym zwierzchnościom, aby uchronić się przed nieszczęściami, jak to czynili poganie, ludzie tylko na pozór poprawiają swój los. Faktycznie, zdając się na ich łaskę i niełaskę, tracą protekcję i błogosławieństwo Boże, co tylko pogłębia niewolę.

1 kwietnia 1656 r. król Jan Kazimierz podczas ślubów lwowskich, uczynił najgorszą rzecz w swoim życiu, która jest brzemienna w skutkach do dziś: oddał swój naród pod panowanie ducha ciemności kryjącego się pod kultem Marii. Ten duchowy książę królestwa polskiego wiąże serca Polaków tak, że nie potrafią oni przyjąć Prawdy Ewangelii. Zerwanie diabelskich pęt jest najważniejszym krokiem do uwolnienia Polski.

Przypisy:

1. Paweł Jasienica - "Polska anarchia", Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988 r. str. 127
2. jw. str. 90
3. Leszek Podhorodecki - "Wazowie w Polsce", Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1985 r., str. 386
4. Tadeusz Wasilewski - "Ostatni Waza na polskim tronie", "Śląsk", Katowice 1984 r. str. 187

5. Leszek Podhorodecki - "Wazowie w Polsce", Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1985 r. str. 386
6. Paweł Jasienica - "Polska anarchia", Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988 r., str. 92
7. William Barclay - "Objawienie św. Jana" tom 1, Wyd. "Słowo Prawdy", Warszawa 1981 r. str. 114

P.S.

Po skończeniu pisania tego artykułu do ręki wpadł mi numer tygodnika katolickiego "Niedziela" (18/92). Na pierwszej stronie widnieje zdjęcie obrazu jasnogórskiego, a tuż obok umieszczony jest artykuł ks. Teofila Sindego p.t. " Królowa, która służy":

"Ojczyzna Nasza od wieków, od początku swojego istnienia doświadczała przedziwnej tajemnicy królowania Matki Jezusa. Kiedy doświadczenie to stało się szczególnie wyraźne w czasach szwedzkiego potopu i obrony Jasnej Góry, ówczesny władca Polski, król Jan Kazimierz w lwowskiej katedrze 1 kwietnia 1656 r. obwieścił to, co od wieków czuły polskie serca. W ręce Maryi oddał berło swej władzy, a jej skronie przyozdobił królewską koronę, uroczyście stwierdzając: " Wielka Boga - Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico. Ja, Jan Kazimierz, król, Ciebie dziś za Patronkę moją i za królowę Państwa obieram".

Odtąd naród zapatrzoną w Janową wizję niewiasty obleczonej w słońce i ukoronowanej gwiazdami oraz cudowny obraz w jasnogórskim sanktuarium związał się jeszcze bardziej z Jezusową Matką. Doświadczał w dalszym ciągu i doświadcza także dzisiaj Jej matczyne go królowania. Doroczna uroczystość 3 maja stanowi szczególne wyznanie tego doświadczenia, będąc także wyrazem dziękczynienia i ponownego zawierzenia się Matce Królowej.

Świętowanie tajemnicy królowania Maryi w naszym narodzie to również okazja, aby postawić pytanie, co stanowi istotę tego królowania? Co wyraża tytuł Maryi Królowej Polski? (...) Nasz naród znalazł się pod macierzyńskim płaszczem miłosiernej Matki i Królowej, a jego synowie przez wieki z ufnością wołali: "Witaj Królowo, Matko miłosierdzia"... i "Pod twoją obronę uciekamy się". Czynimy to także i my, dzisiaj... zwłaszcza pielgrzymując do sanktuariów naszej Matki i Królowej. Można mówić o polskiej drodze maryjnej, o polskim przyzwyczajeniu wiązania naszych narodowych i osobistych spraw z nią, przynoszenia swych modlitw przed jej tron, przed Jej oblicze. Dotyczy to na pierwszym miejscu jasnogórskiej królewskiej stolicy Maryi".

Warto jeszcze wspomnieć, że pod jej opiekuńczymi skrzydłami Polska straciła ogromne Kresy Wschodnie, charakteryzujące się przepadkiem 3/4 terytorium Rzeczypospolitej (w porównaniu do obszaru z końca XVI wieku), *szczegóły:*

- # niszczycielski potop szwedzki, który trwał aż do 1660 r.;
- # równoległa wojna z Moskwą zakończona dopiero w 1667 r. utratą Zadnieprza i Kijowa. Aż sześć lat - do 1661 r. trwała niszczycielska okupacja Litwy;
- # krwawy najazd Rakocznego w 1657;
- # utrata Prus w 1667 - milowy krok do rozbiorów;
- # powstania kozackie w latach 1664-1665;
- # liczne [wojny domowe](#) począwszy od rokoszu Lubomirskiego(1665-1666) i późniejsze konfederacje;
- # wojna z Tatarami i Kozakami w latach 1666-1671;
- # najazd turecki w roku 1672 i utrata Podola w haniebnym traktacie w Buchaczu, które wciągnęły Polskę w wyniszczającą wojnę, 27-letnią wojnę z Turcją i Tatarami;
- # wielkie zarazy w latach 1677-1681, 1707-1712(zabiła 1/3 ludności Polski), 1783-1784;
- # katastrofalne powodzie w latach 1671,1683,1687,1774,1813,1819,1997;
- # wojny: północna, sukcesyjna, siedmioletnia, bunty chłopskie z 1755, konfederacja barska z powstaniem kozackim ("koliszczyzna"), wojna z Rosją(1792) i okupacja kraju;

grabież kraju, kontrybucje i pobór rekruta przez stale stacjonujące i maszerujące obce wojska. Polska "karczmą przydrożną Europy". Jej opatrności zawdzięczamy m.in. dalszy upadek gospodarczy kraju, Targowicę; w wiekach XVII i XVIII uwieczniony rozbioremami i utraceniem niepodległości na 123 lata [utrata autonomii po powstaniu listopadowym - okupione żniwem śmierci - wywózki na Sybir i zniszczenie gospodarki po powstaniu styczniowym], germanizacja, rusyfikacja. Polacy są również wdzięczni za:

dwie wojny światowe i bolszewicką, których główne fronty przetaczały się przez ziemie pobłogosławione ręką Mateńki. Ale opieka Najświętszej Paniienki najwyraźniej dała o sobie znać w kampanii wrześniowej i okupacji hitlerowskiej, że warto choćby przytoczyć: Katyń, Oświęcim, Majdanek, Treblinka, Brzezinka, sowieckie łagry, kompletne zniszczenie Warszawy po powstaniu warszawskim. Wspomnieć należy komunistyczny reżim lat powojennych (50lat), towarzysza Bieruta itp., a ostatnio też..:

olbrzymie, rekordowe w skali światowej (na jednego mieszkańca) zadłużenie państwa, największa bieda wśród krajów Unii Europejskiej

po raz drugi za "opieki" Polska jest pośmiewiskiem Europy, a w USA wciąż "polish jock's"; Jest za co dziękować. Oj, „biedne” są np. narody zachodniej Europy, które nie mają takiej Królowej. Zauważmy jednakże, że kraje przodujące w kulcie maryjnym przodują też w gospodarczym i cywilizacyjnym zacofaniu w odróżnieniu od tych, które zwróciły się do Biblii i których wiara znalazła oparcie w Bożym Słowie. Porównajmy Meksyk i Stany Zjednoczone kolonizowane mniej więcej w tym samym okresie. Porównajmy Irlandię i Anglię. Porównajmy katolickie południe Europy (szczególnie Portugalię czy Hiszpanię) z państwami Europy zachodniej o tradycjach protestanckich. Wiele wskazuje na związek między wizytami emisariusza Czarnej Madonny w Czechach i Polsce w 1996 roku oraz w Rumunii i Polsce w 1999 roku, a katastrofami naturalnymi, jakie spadły na te kraje, gdy zostały one poświęcone Królowej Niebios. Oby było to dla nas ostrzeżeniem przed poddawaniem naszego kraju komukolwiek poza Jezusem Chrystusem.

Pląg Egipskich było tylko siedem. Na Polskę spadło ich, licząc po kolej - kilkadziesiąt, a większość długotrwałych - z ponadwiekową niewolą na czele. Za co? A gdzie pomniejsze lokalne plagi - pożary nawet całych miast, zarazy, klęski głodu, powodzie, powstania kozackie, kontrybucje i pobór rekruta przez obce wojska, by nie wspomnieć wojen Napoleońskich, których Polska była teatrem gdy przez kraj przetaczały się olbrzymie walczące armie. Drobnica niewarta przy lawinie ogólnonarodowych klęsk. A może "Łask"? Co to za "opieka"? Po każdej z tych klęsk Kościół wmawiał Polakom, że to kara za grzechy, rzucał ich na kolana aby modlili się o kolejne Łaski i... rozstawiał skarbonki, i posuwał pod glacie tacę... W tym samym czasie schizmatyckie sąsiednie państwa takie jak luterkańska Szwecja, czy prawosławna Rosja rosły w siłę, pomimo jawnych błędów teologicznych. Kto im błogosławił...?

Przyznać trzeba, że "podopieczni" Maryi mają pecha. Kiedyś Krzyżacy stracili potężne państwo i zdeptani zostali do roli małej kongregacji zakonnej. Polska straciła niepodległość, a w finale - 3/4 terytorium. Została zdegradowana z potężnego państwa do roli lokalnego średniaka i drugi raz w swoich dziejach stała się pośmiewiskiem Europy. W XVIII w., a gdy inni budowali imperia, nasi przodkowie odprawiali egzorcyzmy, palili książki, czarownice i chlali na umór, wedle zasady: za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa. Nieodparcie nasuwa się myśl, że to jakaś kara, bo cześć według Biblii należy oddawać jedynie Bogu: "Jestem Bogiem zazdrosnym...". Iście diabelska lawina plag częstochowskich spadłych na Polskę każe zadać pytanie: dlaczego? Czy to kara za odrażające moralnie i wiarołomne śluby oraz detronizację Boga?

Warto jeszcze przypomnieć postać księcia Władysława Opolczyka, który założył klasztor i sprowadził "cudowny" obraz do Częstochowy. Opolczyk był to arcyzdrajca i szubrawiec, jeden z

największych zdrajców w historii Polski. Można go postawić w jednym szeregu z łotrami miary św. Stanisława, Radziejowskich i biskupa Młodziejowskiego. Chciał oderwać od Polski Ruś Halicką, Krzyżakom zastawił Kujawy i Ziemię Dobrzyńską i planował z nimi rozbiór Polski! Nawet spowodował trzyletnią wojnę z zakonem. I już wiemy, dlaczego doszło do rozbiorów: jeżeli założyciel klasztoru częstochowskiego, inicjator kultu NMP, planował rozbiór Polski z Krzyżakami, których patronką była właśnie Najświętsza Maria Panna, to do rozbiorów dojść musiało! Chyba jasno wykazaliśmy, że ten kult właśnie w Polsce uzasadnienia nie ma. Jaka jest moralność ludzi, którzy tę lawinę sprowadzonych przez siebie nieszczęść nazywają "opieką" i każą za nią dziękować? Którzy zdradę, wyłudzenie pieniędzy i ogłupienie nazywają "zasługami", zdrajców robią patronami Polski? Cel religii od przedszkola jest jasny: ogłupić Polaków tak, żeby w to uwierzyli. Historia dowodzi, że Polska była potęgą tylko w okresach względnej tolerancji.

Także wtedy w Polsce szukali schronienia ludzie wykształceni, rozkwitała nauka i literatura. Prymat Kościoła katolickiego zawsze doprowadzał Polskę do upadku. Zresztą Kościół sam przecież głosi, że nie można budować przyszłości na kłamstwie. Warto **przypomnieć** słowa Jana Pawła II do młodzieży: "Nie zgubcie pamięci, bo człowiek bez pamięci jest osobą pozbawioną przyszłości". To i było trochę prawdy. Ku pamięci, dla przyszłości.

Kończąc, warto odnotować jeden ważki szczegół. W Polsce jest ponad 500 sanktuariów na 379 powiatów (grodzkich i ziemskich), czyli ok. 1,4 sanktuarium na powiat. To stąd, że każdy ksiądz, każdy biskup pragnie mieć taką żyłę złota. Główny cel pielgrzymek to oczywiście Częstochowa, którą rocznie odwiedza 4 milionów pielgrzymów z czego 200 tys. pieszo. Znacznie mniejszą kasę trzepią Łagiewniki, Kalwaria Zebrzydowska i Licheń. Pielgrzymuje w sumie ok. 7 mln Polaków, głównie latem, w sierpniu.

Miasta i narody, które poświęcają się czy poddają innym istotom niż Pan Jezus, pogrążają się w duchowej ciemności, ponieważ cześć oddawana każdej innej istocie poza Bogiem jest pokłonem wobec Szatana. Rezultatem jest ruina, często nie tylko duchowa, ale i ekonomiczna. Polska wydaje się niefortunna ofiarą tej strategii. Czy chcę powiedzieć, że kult Królowej Niebios narzucony polskiemu społeczeństwu jest jedyną przyczyną nieszczęść, jakie spadły na nasz kraj? Bynajmniej. Zastanawia jednak, że kraje, które mu hołdują (Polska, [Hiszpania](#), Portugalia, Ameryka Łacińska) przez wiele wieków klepały biedę, która ominęła kraje, które odrzuciły kult Królowej Niebios (np. Wielka Brytania, Niemcy, Skandynawia, Szwajcaria, USA). Prorok Jeremiasz powiedział ludziom, którzy czcili Królową Niebios, utrzymując przy tym, że nie przeszkadza im to wciąż wierzyć w prawdziwego Boga:

Pan nie mógł już znieść niegodziwości waszych postępków ani ohydnych czynów, jakie popełniliście. Dlatego kraj wasz został obrócony w pustkowie, stał się przedmiotem klątwy.
(Jer. 44:22-23)

Przestępowanie przykazań, w tym II przykazania biblijnego Dekalogu, które zakazuje oddawania czci stworzeniu (Wj. 20:4-5) otwiera przed królestwem ciemności dodatkowe możliwości ściągania nieszczęść i zaślepiania ludzi na Ewangelię. Odżegnajmy się od kultu istoty, która nie ma nic wspólnego z błogosławioną matką naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Oddawanie czci Królowej Niebios jest kultem stworzenia a nie Stwórcy. Zdaje nas i nasz kraj na łaskę istot, które nie są przyjazne nam, ani Bogu, choć deklarują wiarę w Niego.